

W ubiegłym roku ukazały się płyty Rodzinnej Muzyki Poloków z Białego Dunajca i zespołu Zynгры – godne polecenia muzyczne realizacje środowiska artystycznego Podhala.

## Nie było jak dawnego?

Ostatnie sceny pięknej, choć chyba dziś już nieco zapomnianej *Misji* Rolanda Joffé zapadają w pamięć: dzieci ocalałe z rzezi indiańskiej wioski zbierają potłuczone instrumenty, resztki cywilizacji przyniesionej im przez dobrych jezuitów, i odpływają w gęstą mgłę. Jak te dzieci we mgle czuje się dziś zapewne większość konserwatystów. Trzeba ratować to, co się da, bo upadku już nic nie zatrzyma, roztrzaskanego lustra nie da się skleić. Dawny, ludowy, chiłpski tradycjonalizm: „Jest, jak ma być, ma być, jak jest” zastąpiły słowa: „Panie, kiedyś to było”. *Nie wyskajom juz dziywki idyncy z Wyskówkek*, woda leje się *bez przegnite dranice do salaśów* na Kopieńcu i Przyśłopie Kominiarskim, *bo przyšli kiejsi parkowcy i owce z hól wygnali, i nic juz nie było jak drzewiyyj*. Nie ma już czego zbierać, więc trzeba właśnie gromadzić potrzaśkane resztki, niedobitki obrazków na szkle, dziurawe *putnie i cyrpoki*, zachwycać się światami wyhaftowanymi na portkach i słuchać sabałowych nut z walków woskowych. I człek by sobie podrzymewał spokojnie jako kustosz w takim wyobrażonym muzeum, gdyby nagle nie zagrały Poloki!

Myslałem, że tak już się nie da grać. Świat się

przecież zmienił i muzyka organicznie związana z dawnym góralskim życiem nie może dobrze funkcjonować w przycyfrowanym XXI w. A tu tak *cysto piykniy*, ani jednego zbędnego dźwięku, a z jaką precyzją i świadomością zagrane nuty! I jak zgrane barwowo, intonacyjnie, czasowo głosy! Więc to jeszcze możliwe?

Może dlatego, że to *muzyka rodzinna*. Niekiedy zdarza się tak, że w danym rodzie częściej niż w innych występują pewne zdolności, zawody, tradycje. Jedni są słynnymi *budorżami*, druzdy *stolarujom*, u innych jest nadreprezentacja świętych *toniecników*. Ród Poloków słynie z zamiłowania do muzyki i koni, co oznacza, że należało i należy do niego wielu słynnych *pytacy*.

Wywodzą się z Suchego, choć ta akurat gałąź rodu od ponad stu lat związana jest z Białym Dunajcem, a najmłodsze pokolenie mieszka w zębiańskim przysiółku Jarosze. Prymistą i autorem koncepcji albumu jest Andrzej Polak, jeden z najwybitniejszych współczesnych muzyków góralskich. Wraz z nim grają jego brat Piotr Polak oraz syn Bartek i córka Małgorzata, w śpiewie zaś wspierają rodzice – Stanisława i Władysław, a także brat ojca, Stanisław.

Trzeba koniecznie posłuchać tych wiązańek nut

drobnych, ozwodnych, krzesanych i sabałowych, granych w tradycyjnym składzie trojga skrzypiec i basów, a także przepięknie prowadzonych przy wtórze akordeonu, zwanego na Podhalu *harmonią* albo *organami*, pieśni wierchowych. Jeśli tak to brzmiało *dawnego*, to faktycznie *nie było jak dawnego*...

Nie zawsze jednak da się idealizować przeszłość. Najczarniejsze okupacyjne chwile zawsze będą straszne, choćby (a może właśnie dlatego, że) wojna przypadła na czująś młodość. Dziewczyny z utytułowanej podhalańskiej grupy śpiewaczej Zynгры na płycie – słuchowisku *Za głosem ślebody. Folklor w obliczu II wojny światowej* oddały głos świadkom tamtej epoki. Przeprowadziły rozmowy z nestorami: Marianną Łukaszczyk (ur. 1935), Zofią Obrochtą Bartuś (ur. 1925), Janiną Sichelską (ur. 1934), Agnieszką Skorusą (1924–2017), Marianną Rusnak (ur. 1921), Janem Zalińskim (ur. 1937), Józefem Kulą (1922–2018) i Józefem Parą (1926–2020). Jak widać choćby po datach podanych w nawiasach, to była dosłownie ostatnia chwila na utrwalenie ich przeżyć. Z relacji wyłania się obraz Podhala pod niemiecką okupacją, pełen strachu, biedy, śmierci naglej i niespodziewanej, ale też – mimo wszystko – nadziei, a nawet humoru, jak

w opowieści o niemieckich żołnierzach napojonych *zyn-tycom z podpusckom*, którzy już nigdy nie wrócili do bacy *na salaś*!

Te wzruszające, drżącymi, cichnącymi głosami opowiedziane historie znakomicie podkreślone zostały śpiewami Anny Malaciny-Karpel, Małgorzaty Dzieżęgi, Joanny Doruli, Barbary Zalińskiej-Sikoń oraz muzyką góralską (i tu pojawia się znów Andrzej Polak, a także Kazimierz Karpel, Stanisław Galica Kasecka i Paweł Trebunia Tutka). Całość komentarzem historycznym opatrzył Bronisław Chowaniec-Lejczyk.

A dla nas jaka nauka płynie z tych świadectw z lat pogardy, z tej zbiorowej góralskiej pamięci, z wiedzy ludu (bo do tego właśnie, etymologicznego znaczenia słowa „folklor” odsyła nas nie najszcześniejszy może podtytuł płyty) w obecnych dziwnych czasach? Krótko: *nie takie były biydy*...

BARTŁOMIEJ KUDASIK

Rodzinna Muzyka Poloków, *Nie było jak dawnego*, Gminny Ośrodek Kultury im. gen. bryg. Andrzeja Galicy w Białym Dunajcu, 2020.

Zespół Zynгры i inni, *Za głosem ślebody. Folklor w obliczu II wojny światowej*, 2020.

